

Adam Sanocki

Aspekty Tybetu w oczach Polaka

Pisma Humanistyczne 2, 121-130

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ASPEKTY TYBETU W OCZACH POLAKA

Moje spojrzenie na Tybet

Na wysokości ponad 2000 m n.p.m. w północnej części Indii leży małe miasteczko Dharamsala. Poprzez chmury wkroczyłem w świat znany mi do tej pory jedynie z książek. Tybetańska społeczność pomimo emigracji wydawała się szczęśliwa u boku swojego duchowego przywódcy JŚ Dalajlamy. Ja też, gdyż wreszcie to o czym czytałem przez wiele lat mogłem poznać i zweryfikować. Wszystko zaczęło się od książki, już nawet nie pamiętam której. Aleksandra Dawid Neel, Edward Wiekiera, Mary Craig to tylko niektóre nazwiska które rozbudzały moje zainteresowanie Tybetem.

To zagadkowe miejsce od lat przykuwało uwagę swoją niedostępnością wynikającą z położenia geograficznego, czy też izolacji politycznej (praktycznie do 1904 r Tybet nie był odwiedzany przez Europejczyków).

Do Krainy Wiecznych Śniegów, mistycznej Shangri – La, często ze względu na swój krajobraz, określanej księżycową krainą, a na położenie Dachem Świata, wiodą drogi przez przejścia położone od 4000 do 6000 metrów n.p.m. Wokół powierzchni 2,5 mln kilometrów kwadratowych, czyli mieszczącej na swoim obszarze około 8 terytoriów Polski rozciągają się najwyższe góry świata z Mount Everestem na czele, które otaczają płaskowyż leżący na wysokości od 3800 do 5200 m. Jak

widać do najwyżej położonego państwa na świecie nie łatwo jest się dostać. Poza wyzwaniem natury czysto turystycznej Tybet był zawsze uosobieniem mistyki, tajemnych buddyjskich i szamańskich praktyk wyzwalających nieprzeciętne właściwości ludzkiego umysłu i ciała.¹ Zainteresowanie to wzmożło się po 1949 roku, kiedy to po wkroczeniu wojsk Chińskiej Republiki Ludowej byt buddyzmu tybetańskiego został poważnie zagrożony i aby przetrwał jego nauki wraz z emigrującymi mnichami dotarły do USA i Europy. Przez lata Tybet był przykładem komunistycznego imperializmu, skrzętnie wykorzystywanym przez propagandę amerykańską. Nie umniejsza to oczywiście wielkiej tragedii tego narodu, który do dzisiaj planowo i niestety skutecznie wraz ze swoją kulturą i religią jest wyniszczany. Tybet to także niezbadana legenda Yeti od lat ciesząca się dużym zainteresowaniem nie tylko świata nauki.² Wreszcie Tybet to postać Jego Świątobliwości Dalajlamy którego polityczny autorytet uhonorowany został w 1989 roku pokojową nagrodą Nobla.

Jest jednym z niewielu Krajów Trzeciego Świata nieco wychodzące poza ramy Teorii Galtunga, zgodnie z którą informacje dochodzące do nas z tej części świata to tylko informacje złe, bądź sensacyjne. Widzimy tu autentyczne zainteresowanie kulturą i religią Tybetu oraz aktywnością jego duchowego i politycznego przywódcy XIV Dalajlamy.

Według tybetańskich kronik pierwszy król Tybetu panował w 127 roku p.n.e.

W VII wieku Songcen Gampo zjednoczył królestwo i rozpoczął trwającą trzy stulecia ekspansję terytorialną. Wtedy król Nepalu i cesarz Chin ofiarowali mu swe córki za żony, co jest o tyle ważne, że przyczyniło się do rozpowszechnienia buddyzmu. Widzimy zatem, że Tybet kojarzony przede wszystkim z buddyzmem był ostatnim krajem

¹ Aleksandra Dawid Neel *Mistycy i cudotwórcy Tybetu* Warszawa 1991 r.

² Reinhold Messner *Yeti. Legenda i rzeczywistość* Warszawa 1999 r.

do którego dotarła ta religia. W latach 755 – 797 panował król Trisong Decen, który powiększył tybetańskie imperium podbijając część Chin. W połowie IX wieku państwo tybetańskie uległo rozbiciu na kilka księstw.³

Kolejne lata to liczne wojny pomiędzy Chinami i Tybetem które zakończyły się zajęciem obu krajów przez ekspansywnych Mongołów. Warto przy tej okazji nadmienić, że jak na kraj podbity, Tybet stosunkowo szybko zafascynował Mongołów religijnie i przejął nad nim duchowe zwierzchnictwo, by w 1358 r ponownie odzyskać niepodległość.⁴

Wiek XVIII to zajęcie północnych i wschodnich prowincji kraju przez Chińczyków. Odzyskane w 1865 roku ponownie trafiły w ich ręce w latach 1911 – 1912.⁵ Na przełomie wieku XIX i XX Tybet ulega presji brytyjskiej. Nauczony doświadczeniem swoich najbliższych sąsiadów: Indii i Nepalu, które utraciły niepodległość, stawia opór wszelkim brytyjskim próbom uzyskania dostępu do kraju. Po bezpośrednim konflikcie o górę Lungtur następuje ekspedycja pułkownika Younghusbanda, która kończy się zajęciem stolicy Lhassy w 1904 roku. Helmut Uhlig, tybetolog niemiecki, uważa ten czas za znamienny. Zawarty bowiem w 1906 roku układ pomiędzy Wielką Brytanią a Chinami uznał i zaakceptował zwierzchnictwo Chin nad Tybetem, co dało zdaniem Uhliga “z góry założoną legitymizację decyzji Mao która sześćdziesiąt lat później odebrała krajowi na dobre jego wolność”.⁶

Zawarty w 1914 roku traktat w Shimli nie na długo odrzucił wszelkie roszczenia Chin wobec Tybetu. W roku 1918 i 1930 rozegrały się kolejne konflikty pomiędzy Chinami, a Tybetem o jego wschodnie prowincje.

³ *Tybet: świadkowie, fakty mówią za siebie* Warszawa s.184

⁴ Michael den Hoet *O chanach i lamach. Historia buddyzmu w Mongolii i Rosji* Diamentowa Droga s.44

⁵ Maciej Krupa *Nadzieja dla Tybetu?* Tygodnik Powszechny nr 48 29 listopada 1988 r. s.7

⁶ Helmut Uhlig *Tybet* Warszawa 1999 r. s.142 - 143

Spółeczność międzynarodowa zareagowała dopiero na wkroczenie wojsk już Chińskiej Republiki Ludowej do Tybetu w 1949 roku. Konflikt, który trwa po dziś dzień pochłonął życie około 1,2 mln Tybetańczyków, co stanowi 1/5 ich całej populacji. W wyniku fali emigracji około 150 tys. Tybetańczyków znalazło schronienie w innych krajach. Najwięcej uchodźców, bo ponad 100 tys. znajduje się w Indiach wraz ze swoim duchowym i politycznym przywódcą Dalajlamą, oraz Centralną Administracją Tybetu na uchodźstwie.⁷ Prawie 20 tys. mieszka w sąsiednim Nepalu, zaś niecałe 2,5 tys. w Europie, w tym w samej Szwajcarii 2 tys. Ponadto Tybetańczyków można jeszcze spotkać w Bhutanie, Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie.⁸

“Pokojowe wyzwolenie” jak zajęcie Tybetu określa Pekin to również planowa i systematyczna polityka wyniszczenia kultury, religii i populacji tybetańskiej. Przymusowe aborcje i sterylizacje tybetańskich kobiet, wysiedlenia oraz morderstwa i tortury są na porządku dziennym. We wschodnich rejonach kraju Amdo i Kham zamordowano wszystkich mężczyzn powyżej 35 roku życia. Do Tybetu przesiedlono ponad 7 mln. Chińczyków, co de facto uczyniło z jego mieszkańców mniejszość w ich własnym kraju. Zniszczono ponad 90% buddyjskich świątyń, a wielu z nich urządzono, stajnie, magazyny, rzeźnie... Z 600 tys. mnichów i mniszek obecnie w Tybecie zostało 7 tysięcy. Wszystkie te fakty implikowały działalność różnego rodzaju organizacji i stowarzyszeń zajmujących się Prawami Człowieka w Chinach. W Polsce również jesteśmy jej świadkiem. Do najbardziej aktywnych należy Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Tybetu powstałe w Warszawie w 1991 roku. Za swój cel statutowy obrało popularyzację informacji o Tybecie: jego

⁷ Central Tibetan Administration CTA. Na jej czele stoi JŚ Dalajlama. Podlega mu rząd Kashag, Parlament na uchodźstwie oraz Sąd Najwyższy. Rząd dzieli się na Sekretariat i 7 Departamentów: Religii i Kultury, Spraw Wewnętrznych, Finansów, Edukacji, Bezpieczeństwa, Zdrowia oraz Informacji i Stosunków Międzynarodowych. CTA An Introduction Dharamsala India.

⁸ CTA An Introduction Dharamsala India. s.2

historii, kulturze i bieżącej sytuacji politycznej.⁹ Dotychczas udało mu się współorganizować w Polsce czterodniowy pobyt JŚ XIV Dalajlamy w 1993 roku, opublikować parę książek oraz doprowadzić do wizyty tybetańskich mnichów z klasztoru Namgyal i Gyuto. W Polsce PSPT współpracuje między innymi z Amnesty International i Helsińską Fundacją Praw Człowieka. Ponadto wszelkie inicjatywy na rzecz Wolnego Tybetu mają u nas postać efemerydalną. Warto jednak wymienić jeszcze takie organizacje jak Inicjatywa Na Rzecz Wolnego Tybetu, Przyjaciele Tybetu czy Wolny Tybet. Bogata jest natomiast oferta internetowa. Stron na których można zasięgnąć informacji o tym kraju jest około 10.

W sprawę Tybetu angażują się również polscy politycy. Są to głównie osoby związane z Unią Wolności: Jerzy Wierchowicz, Jacek Kuroń, Henryk Wujec, Andrzej Potocki. W liście do ministra spraw zagranicznych, Bronisława Geremka w 10 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Lassie i 40 rocznicę powstania narodowego Wierchowicz, Kuroń i Wujec piszą: "(...) Organizacje pozarządowe zajmujące się prawami człowieka oraz agendy rządowe są zgodne: brutalne naruszenie praw człowieka w Tybecie ma charakter powszechny, Tybetańczycy są dyskryminowani we wszystkich sferach życia społecznego, a na skutek forsowanej przez władze polityki przenoszenia ludności chińskiej na teren Tybetu, stają się powoli mniejszością we własnym kraju. (...) I Tybetańczycy i chińscy dysydenci są zgodni – brak zdecydowania gestów społeczności międzynarodowej będzie miał dla nich opłakane skutki."¹⁰

Środowiska te również ostro zareagowały na wizytę prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Chinach w listopadzie 1997 roku i podpisanie przez niego deklaracji „jednych Chin”. Andrzej Potocki określił ją mianem „(...) bezsensownej, gdyż napisano rzecz przejmującą,

⁹ PSPT www.hfhrpol.waw.pl/Tybet.htm

¹⁰ J. Wierchowicz, J. Kuroń, H. Wujec *Tybet miażdżony chińską machiną* Gazeta Wyborcza 22 marca 1999 r. s.9

że Chiny mają prawo definiować własny katalog praw człowieka. (...) Stąd tylko krok do tego by zakwestionować Deklarację Praw Człowieka i powiedzieć, że istnieje jakiś azjatycki system mentalny, który pozwala na to by ludzi wsadzać do więzień i wrywać im paznokcie i taki jest Katalog Praw Człowieka w Chinach (...)”¹¹

Niewątpliwym faktem, dzięki któremu Tybet w pewnym stopniu zaistniał w świadomości Europejczyka jest postać Tenzina Gjaco XIV Dalajlamy Tybetu. Funkcja jaką pełni jest precedensem we współczesnym świecie polityki. Nie ma na świecie drugiego takiego człowieka, który jest jednocześnie żywym buddą, wcieleniem bodhisatwy współczucia Awalokiteśwary,¹² oraz najwyższym duchowym i politycznym dostojnikiem kraju. Wymieniany często obok Martina Lutera Kinga, Mahatmy Gandhiego jest symbolem walki bez używania przemocy. Nie wszędzie jednak jego działania cieszą się akceptacją. Politycznym wrogiem Jego Świątobliwości są oczywiście Chiny. Kwestionują one nie tylko jego polityczną, ale również i religijną władzę.¹³ Twierdzą, że skoro celem buddyzmu jest niesienie pomocy i pokoju, a „Dalajlama i jego klika” domagając się autonomii dla Tybetu ogłupiają i skłócają ludzi to nie można go traktować jako duchowego przywódcy.¹⁴ Dalajlama musi się również liczyć z wewnętrzną opozycją. Coraz częściej zaczyna być postrzegany jako polityk nieskuteczny, który gotowy jest do zbyt wielu ustępstw na rzecz Chin. Tybetański Kongres Młodzieży odrzucając pokojową Drogę Środka opowiada się za pełną niepodległością Tybetu nawet za cenę przelania krwi. „To nie jest sprzeczne z naszą religią, bo w buddyzmie liczą się motywy działania i poświęcenie dla innych. Nie nawołujemy do użycia siły, uważamy tylko, że każdy ma prawo użyć wszelkich środków w obronie swych praw”-

¹¹ Adam Sanocki, Agnieszka Zagner *Od Tajpej do Lhasy, czyli Prawa Człowieka mają charakter uniwersalny*. Wywiad z Andrzejem Potockim Reality nr 8 (2) lipiec 1998 r. s.10

¹² Kazi rDevi *Znaki buddy* Katowice 1999 r. s.50

¹³ Siren & Gewang *The 14 th Dalai Lama* China Intercontinental Press

¹⁴ Robert Stefanicki *Socrealbuddyzm* Gazeta Wyborcza 23 kwietnia 1998 r.

tłumaczy Tseten Norbu.¹⁵ Kongres liczący 10 tys. członków zastąpił zorganizowaniem w Delhi w 1988 roku strajku głodowego zakończonym samo spaleniem jednego z uczestników.

Wiele narosło również konfliktów wewnątrz buddyjskich szkół. W Anglii oficjalnym oponentem Dalajlamy jest nazywana przez brytyjską prasę „najszybciej rosnąca i najlepiej mająca się sekta w Anglii” Szugden Supporters Community (SSC). Jego członkowie zarzucają Dalajlamie, iż próbując tłumić kult i praktyki na rzecz buddyjskiego bóstwa - strażnika Szugdenu kierował się względami politycznymi w wyniku których musiało cierpieć cztery miliony praktykujących. W latach 40 przed chińską inwazją kult Szugdenu związany był z polityką, która ponad wszystko inne promował interesy centralnego Tybetu. Zdaniem *The Independent* Dalajlama zwracając się przeciwko temu kultowi zajmował stanowisko, aby państwo tybetańskie, do którego utworzenia dąży nie faworyzowało jednej formy buddyzmu ponad inne.¹⁶

Lata dziewięćdziesiąte nie przyniosły przełomu w sprawie Tybetu. W swoim corocznym orędziu wygłoszonym w marcu 1999 roku Dalajlama powiedział, iż formalne kontakty z rządem Chin urwały się w sierpniu 1993 roku. „Później zostały jednak otwarte kanały prywatne i półoficjalne. Przez ostatnie półtora roku jeden z nich działał sprawnie i był wiarygodny. Można było sądzić, że kwestią Tybetu zainteresował się osobiście prezydent Jiang (...). Jesienią zeszłego roku, bez żadnych widocznych przyczyn, doszło do usztywnienia stanowiska Chin wobec dialogu i mojej osoby. Tej gwałtownej zmianie towarzyszyła nowa fala represji w Tybecie. Tak wyglądają dziś nasze stosunki z rządem Chin” – powiedział Dalajlama.¹⁷ Tak naprawdę nigdy nie doszło do prawdziwych negocjacji pomiędzy tymi krajami. Do pierwszego kontaktu po 1949 roku doszło trzydzieści lat później. Wtedy na zaproszenie Deng

¹⁵ Robert Stefanicki *Będzie nowe powstanie?* Gazeta Wyborcza 10 marca 1999 r. s.2

¹⁶ *Nieszkodliwa buddyjska praktyka* Diamentowa Droga s.41

¹⁷ Robert Stefanicki *Będzie nowe powstanie?* Gazeta Wyborcza 10 marca 1999 r. s.2

Xiaopinga sytuację w Tybecie badały trzy misje.¹⁸ Gdy okazało się, że jest ona tragiczna Pekin schował głowę w piasek, a jego zapewnienia do gotowości dialogu pozostały pustymi deklaracjami. W późniejszych latach Chińczycy nie zgodzili się np. na wysłanie z Indii do Tybetu tybetańskich nauczycieli czy założenia biura łącznikowego w Lhasie. Odrzucili też ogłoszony w 1987 roku Pięciopunktowy Plan Pokojowy Dalajlamy, który mówił o przekształceniu jego ojczyzny w strefę pokoju, zaprzestaniu przesiedleń, poszanowaniu praw człowieka i demokratycznych swobód narodu, odtworzeniu środowiska naturalnego kraju i rezygnacji z rozmieszczenia i produkcji broni nuklearnej w Tybecie oraz o przystąpieniu do rokowań z Tybetańczykami.

Pekin stawia obecnie cztery wstępne warunki rozpoczęcia dialogu: Dalajlama musi wyrzec się niepodległości, uznać, że Tybet i Tajwan są integralnymi częściami Chin i powstrzymać wszelkie działania.¹⁹

O niepodległości Dalajlama przestał mówić już na początku lat siedemdziesiątych. Zamierza uchronić tybetańską spuściznę kulturową i religijną oraz osiągnięcie czegoś w rodzaju kulturalnej autonomii. W oświadczeniu wydanym 10 listopada 1998 roku podczas wizyty Dalajlamy w Waszyngtonie czytamy: „Nie dążę do odzyskania niepodległości przez Tybet ani żadne moje działania nie dążą do oddzielenia Tybetu od Chińskiej Republiki Ludowej. Jestem za autonomią, rzeczywistą autonomią dla Tybetańczyków, aby mogli zachować swoją tożsamość i sposób życia. Nie oczekuję dla siebie żadnych przywilejów ani stanowiska; przeciwnie, już wiele lat temu kategorycznie stwierdziłem, że od chwili, kiedy znajdziemy rozwiązanie kwestii tybetańskiej, nie pragnę dla siebie żadnego oficjalnego stanowiska. Szczerze wierzę, że moje podążanie Drogą Środkową

¹⁸ *Tybet: świadkowie, fakty mówią za siebie* Warszawa s.274

¹⁹ Robert Stefanicki *Będzie nowe powstanie?* Gazeta Wyborcza 10 marca 1999 r. s.2

przyczyni się do stabilizacji i jedności Chińskiej Republiki Ludowej”.²⁰ Kwestia Tajwanu Dalajlama oświadczył iż jest do uzgodnienia pomiędzy ChRL, a Tajwanem. W wyrazie dobrej woli odwołał jednak swoją wizytę w Tajpej. Największy problem dotyczy działalności separatystycznej ponieważ jak uczy doświadczenie dla Pekinu może nim być cokolwiek - od działalności rządu na uchodźstwie poprzez śpiewanie patriotycznych pieśni na ulicach Lhassy. Jak widać całkowitym panem sytuacji, który bez względu na okoliczności sam zadecyduje o potencjalnych negocjacjach jest Pekin. Ułatwia mu to społeczność międzynarodowa, która bacząc na miliardowy rynek zbytu praktycznie nie reaguje w sprawie tybetańskiej. Wyjątkiem są Stany Zjednoczone, których prezydent Bill Clinton próbuje kreować swój wizerunek jako męża opatrnościowego polityki globalnej.

Znane są również fakty dotyczące finansowania uchodźców tybetańskich. W latach sześćdziesiątych według źródeł CIA przekazywano im 1,7 milionów dolarów rocznie, które miały zostać skierowane na działalność antychińską. Sam Dalajlama miał otrzymywać z kasy CIA 180 tys. dolarów rocznie.²¹

Pojawiają się także optymistyczne głosy. Tony Clifton dziennikarz Newsweeka twierdzi: „(...) Jeśli Tybet ma być znowu wolny Chiny musiałyby z niego zrezygnować. To nie jest całkiem niemożliwe do spełnienia marzenie. Kiedy mieszkałem w Bejrucie w latach 70-tych armeńscy przyjaciele rozmawiali o planach niepodległej Armenii, o państwie, które nie istniało przez 600 lat. To szczególnie marzenie istotnie spełniło się dzięki rozpadowi ZSSR, a Tybet wydaje się bardziej niewygodny jako część Chin niż Armenia kiedykolwiek jako republika radziecka. Niektórzy Tybetańczycy mają nawet bardziej fantastyczny scenariusz wykorzystując obecny wzrost chińskiego buddyźmu wraz z

²⁰ Maciej Krupa *Nadzieja dla Tybetu?* Tygodnik Powszechny nr 48 29 listopada 1988 r. s.7

²¹ Maciej Krupa *Nadzieja dla Tybetu?* Tygodnik Powszechny nr 48 29 listopada 1988 r. s.7

podupadaniem komunizmu. W końcu Chiny zwracały się do buddyzmu w pewnym okresie swojej świetności i adoptowały jego tybetańską odmianę. Żyj dostatecznie długo - powiedziałem Dalajlamie, a będziesz Dalajlamą całych Chin. Uśmiechnął się.”²²

²² Tony Clifton *Shards of a Nation* Newsweek 31 maja 1999 r.

ADAM SANOCKI - student V roku politologii o specjalności dziennikarskiej Uniwersytetu Śląskiego. Współzałożyciel Międzywydziałowego Stowarzyszenia Dziennikarzy MOSTY i radia internetowego „Ourobos”. Wydawca niezależnego pisma „Reality”. Podróżował po Indiach i Nepalu odwiedzając ośrodki uchodźców tybetańskich w tym siedzibę JŚ Dalajlamy. Problematyce Tybetu poświęcił swoją pracę magisterską.